

WALDEMAR WOŁPIUK<sup>1</sup>

# Z zagadnień związków władzy z podporządkowaniem i równością

Złożony do redakcji: 14.02.2020. Zaakceptowany do druku: 5.05.2020

## Streszczenie

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza zjawiska podporządkowania jako przejawu stosunków między władzą polityczną a społeczeństwem oraz zjawiska równości jako przyrodzonego prawa jednostki ludzkiej. Autor podjął próbę zbadania wzajemnych relacji między oboma zjawiskami, zwłaszcza z punktu widzenia wpływu na kształtowanie się stosunków między władzą polityczną a społeczeństwem.

**Słowa kluczowe:** podporządkowanie, dobrowolne podporządkowanie władzy, porządek prawny, społeczny, uległość, posłuszeństwo, przemoc, władza polityczna, atrybuty władzy, rządzenie, autorytaryzm, równość, równość wobec prawa, *postprawda*, niewolnictwo, poddaństwo, feudalizm, własność, bogactwo, nierówność materialna.

---

<sup>1</sup> Prof. Waldemar Wołpiuk – Professor Emeritus Instytutu Nauk Prawnych PAN i Uczelni Techniczno Handlowej im. H. Chodkowskiej (Polska); ORCID: 0000-0002-5601-1011. Badania nie były finansowane przez żadną instytucję.

WALDEMAR WOŁPIUK

# From the Problems of the Relationships of Authority with Subordination and Equality

Submitted: 14.02.2020. Accepted: 5.05.2020

## Abstract

The subject matter of this paper is the analysis of the phenomenon of subordination as a manifestation of the relationships between political authority and society and of the phenomenon of equality as an inherent right of individuals. The author has made an attempt to examine the mutual relationships between the two phenomena, especially from the perspective of the impact on the establishment of relationships between political authority and society.

**Keywords:** subordination, voluntary subordination to authority, legal order, social order, submission, obedience, violence, political authority, attributes of power, rule, authoritarianism, equality, equality in law, “post-truth”, slavery, serfdom, feudalism, property, wealth, material inequality.

## Uwagi wstępne

Z brzmienia wyrazu „podporządkowanie” można wnioskować, że chodzi o poddanie jakiegoś fenomenu określonego rodzajowi porządku występującemu w konkretnej albo abstrakcyjnej sytuacji oraz określonego rodzajowi działalności. Nie dociekając w tym miejscu, co oznacza wyraz „porządek”, uznajmy za trafny pogląd, że porządek oznacza rodzaj wzorca lub normy, które w tym przypadku konkretyzują podstawę, na jakiej ustalany jest stosunek między dominującym z pewnych względów składnikiem (z reguły władcym<sup>2</sup>) określonych stosunków a pozostałymi stronami tych stosunków albo pomiędzy jakimiś podmiotami będącymi stronami istniejącego porządku. Zauważmy, że osiągnięcie stanu podporządkowania nie jest wyłączną formą, do jakiej w procesie historycznym władza sięgała, po to by zapewnić sobie rządy, bowiem na przeciwnym biegunie posilkowano się przemocą i wieloma formami pokonywania oporu przeciwników (oponentów) władzy. W skrajnych wypadkach zastosowanie siły miało na celu pozbawienie przeciwników władzy należnych im praw oraz atrybutów człowieczeństwa, łącznie ze stosowaniem rozmaitych kar, szykan a nawet fizycznej likwidacji. Miało to zwłaszcza miejsce w sytuacjach, gdy jakieś jednostki bądź odłamy społeczeństwa angażowały się w poskramianie dyktatur, niepokonanych potęg własności i władzy, jej niesprawiedliwych decyzji w sprawach ludzkich i państwowych, nadużyć, a także zbrodniczych aktów wobec jednostek i zbiorowości<sup>3</sup>. Na uwagę zasługuje również to, że zjawisko eksterminacji, stosowania przemocy w celu pokonania oporu przeciwników i dokonania zdobyczy terytorialnych było swoiste nie tylko dla wczesnych epok: antyku<sup>4</sup>, niewolnictwa i feudalizmu, bo w czasach

<sup>2</sup> W szczególności za składnik (podmiot) stosunków, który swoją działalnością powoduje stan podporządkowania innych składników (podmiotów) stosunków uznajmy taki, który sprawuje władzę na podstawie legalnie przyznanych (na podstawie obowiązujących norm prawnych w danym porządku kompetencji). W świetle doświadczeń ustrojowych, nie można uznać tej zasady za uniwersalną normę, bowiem w wielu przypadkach władza była sprawowana w sposób uzurpatorski, bez legalnej legitymacji, na podstawie przemocy, z użyciem siły.

<sup>3</sup> Por. J. Bidet, G. Dumenil, *Altermarksizm. Inny marksizm dla innego świata*, tłum. M. Więckowska, Warszawa 2011, s. 263 i in.

<sup>4</sup> Z *Biblii* i z innych źródeł pochodzą wiadomości, że podbijane ludy były przedmiotem eksterminacji, ponieważ początkowo nie doceniano wartości niewolników jako siły roboczej, która przysparza zyski ich właścicielom i przyczynia się do rozwoju starożytnych państw. Opis wydarzeń biblijnych poprzedzających przyrzeczenie Jozuemu miasta Jerycha, można

nowożytnych, w XX w., gdy budowa niektórych państw oparta została na zasadach autorytaryzmu, niemieckiego nazizmu, japońskiego nacjonalizmu, zbrodniczych zasadach wypaczonego komunizmu oraz włoskiego faszyzmu, dochodziło nie tylko do przemocowego podporządkowania zbiorowości narodów, ale do masowych zbrodni, nie tylko przeciwko oponentom politycznym, ale przedstawicielom klas i ras uznawanych przez władze za niższe pod względem wartości człowieczych. Można zatem za trafne uznać mniemanie, że jakkolwiek stosowanie przemocy i zbrodniczych metod podporządkowania władzy było dominujące w starożytności, to nie wygasło całkiem w czasach nowożytnych, gdy ludzkość zżyła się w dużym stopniu z poczuciem godności, wolności i z prawami człowieka i obywatela.

Nie będzie przedmiotem naszych rozważań ogół mogących wystąpić w stosunkach społecznych porządków, bo oprócz jednego z najbardziej doniosłych łańdów politycznych, jakim jest rygor prawny, w stosunkach społecznych mogą występować rozliczne postacie porządków o charakterze regulacyjnym, tworzone nie tylko jako składnik prawa stanowionego albo zwyczajowego, lecz także jako składniki innych systemów niż instrumentarium prawa. Skupimy zatem naszą uwagę na wybranych zagadnieniach zjawiska podporządkowania społeczeństwa władzy politycznej i równości. Z tego punktu widzenia pożyteczne wydaje się wybrzmienie przewodzącej myśli mówiącej, że podporządkowanie nie było i nie pozostaje obce żadnej władzy. Jednakże w szczególnej mierze podporządkowanie jest spokrewnione z autorytaryzmem i innymi formacjami ustrojowymi posiłkującymi się centralizacją władzy, siłą i innymi formami sprawowania rządów zapewniającymi panującemu aparatowi urzędowi urzeczywistnianie jego zamierzeń.

---

uznać za dobrą ilustrację ludobójczej metody przejmowania władzy i pokonywania oporu przeciwników, bo oto Jerycho umocnione i zamknięte przed Izraelitami zostało nie tylko podstępnie zdobyte i złupione, ale doszło tam do masowego zabójstwa przez najeźdźców wszystkich obecnych w mieście: „mężczyzn i kobiet, młodzieńców i starców, wołów, owiec i osłów”. Por. *Stary Testament. Księga Jozuego, Joz 6–21*, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1118> (dostęp: 15.11.2019). Z kart księgi Herodota, *Dzieje*, dowiadujemy się, że metoda fizycznej eliminacji przeciwników była w czasach antycznych nieodosobnionym sposobem pokonywania oporu wrogów, przeciwników i oponentów podmiotów chcących zdobyć władzę nad określonym terytorium, strukturą polityczną i ludem (narodem). Por. Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2006, *passim*.

## Związki między władzą, zjawiskiem podporządkowania i równości<sup>5</sup>

Jakie jest źródło podporządkowania w stosunkach społecznych? W jakim stadium rozwoju kultury ludzkiej podporządkowanie i równość zaczęły występować? Czy istnieją jakiegokolwiek związki między podporządkowaniem a równością, a jeśli tak, to jakie? Oto niektóre z podstawowych pytań z zakresu naszych zainteresowań.

Można uznać za uprawnione twierdzenie, że podporządkowanie pojawiło się jako zjawisko towarzyszące świtowi człowieczeństwa, natomiast do równości jako możliwości układania na jej podstawie egzystencji jednostek i wspólnot ludzkich dojrzewaliśmy w ciągu wielu tysięcy lat, paralelnie do rozwoju ludzkiej kultury. Wracając na grunt zjawiska podporządkowania, odnotujmy, że wychodząc z kolebki stworzonej przez naturę, ludzie zauważyli, że przyroda i jej walory mogą przynosić znacznie większe pożytki, gdyby uległa ona w większym stopniu podporządkowaniu człowiekowi<sup>6</sup>. Ale osobno zauważmy, że oprócz przyrody ludzie wszczęli działania podporządkowujące jednych drugim. Podbój i podporządkowanie nie usuwały przypadków współpracy, ale począwszy od czasów rodzenia się ludzkiej kultury, walki plemienne mające na celu podporządkowanie innych plemion, walki o terytoria i zgromadzony przez obcy żywioł dorobek były zjawiskiem dominującym<sup>7</sup>. Można zatem twierdzić, że podporządkowanie, będące przeciwieństwem równości, z reguły ją usuwa albo redukuje. Gdy poddajemy się świadomie czyjejs

<sup>5</sup> Przypomnijmy, że podporządkować – podporządkowywać się (w różnych odmianach tego słowa) leksykalnie oznacza m.in.: 1. Uznać, poddać się czyjejś władzy, uzależnić się kogoś od kogoś lub czegoś, poddać kogoś cudzej woli (m.in. przepisom). 2. przystosować coś do czegoś, poddać się czymś wymaganiom. Por. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, L–P, Warszawa 1979, s. 744. Równość zaś to: 1. „całkowite podobieństwo, identyczność, jednakowość, tożsamość pod względem ilości, jakości, wartości, wielkości itp.”; 2. W znaczeniu społecznym równość to „brak podziału społeczeństwa na uprzywilejowanych i wyzyskiwanych”; 3. Równość wobec prawa, to zasada polegająca na „jednakowym traktowaniu wszystkich obywateli, którzy znaleźli się w określonej sytuacji przewidzianej przez normę prawną”, ibidem, t. 3, R–Ż, Warszawa 1981, s. 137.

<sup>6</sup> Warto odnotować, że podporządkowanie Ziemi i jej zasobów występuje w biblijnym opisie ich tworzenia. Wyjaśnienie zachowania człowieka jako uczestnika procesu tworzenia w wysokim stopniu zależy od przyjętej metody hermeneutyki. Możliwe jest bowiem uznanie człowieka za równorzędny podmiot twórczy obok Ziemi i przyrody. Nieobce jest jednak rozumienie roli człowieka jako uzurpatora i bezwzględnego władcy, podporządkowującego sobie Ziemię i jej zasoby i rozporządzającego nimi według swojego swobodnego uznania. Osobna sytuacja występuje wówczas, gdy człowiek staje się opiekunem Ziemi i jej zasobów, odpowiedzialnym za ich losy oraz za swoją aktywność. W ostatnim spośród wymienionych przypadków, podporządkowanie związane jest z rozumnym działaniem służącym bezpiecznej egzystencji wszystkich podmiotów, które stanowią miejsce naszego bytu zbiorowego. Por. *Księga rodzaju*, t. 1, cz. 1, red. S. Łach, Poznań 1962, *passim*.

<sup>7</sup> Tukidydes – historyk starożytny – zauważa, że rozwój Hellady był hamowany przez walki brańtońskie. Dawni Hellenowie zajmowali się korsarstwem, napaściami na lądzie, szczepy grabiły

władzy, oznacza to, że rezygnujemy w stopniu proporcjonalnym do podporządkowania czyjejs władzy, ze swojej woli i nasze poczucie równości z tą władzą podlega relatywnie do tego ograniczeniu.

Odkąd we wspólnotach ludzkich powstały podziały na rządzących i rządzonych oraz gdy wygenerowane zostały systemy władzy umożliwiające rządzenie podmiotom, które w pewien sposób zapewniły sobie legitymację do sprawowania władzy, zaczęły powstawać porządki społeczne, które pozwalały osiągać cele rządzenia w drodze efektywnego wykonywania władzy i przewyższania rozmaitych przeszkód w tym zakresie, m.in. pokonywania oporu przeciwników politycznych oraz braku podporządkowania zbiorowości poddanych władzy. Opis procesu, który doprowadził do wygenerowania podmiotów władzy, wymagałby pozyskania danych pochodzących z badania odkrytych artefaktów i dokumentów, rozmaitych ustaleń archeologicznych i refleksji historycznych. Nie jest to jednak naszym celem, bo wiadomo że rozwój człowieczeństwa nie przebiegał w taki sam sposób w miejscach, gdzie się ono rodziło i rozwijało. Objęcie więc uwagą badawczą szerokiego spektrum nie byłoby ani możliwe, ani racjonalnie uzasadnione, zważywszy, że nasz zamiar sprowadza się do próby przedstawienia mniemań o konstytuowaniu się systemów władzy jako części składowej kultury. Ubocznie zauważmy, że nauka nadal dysponuje jedynie szczątkowymi danymi, które byłyby zdolne udzielić odpowiedzi na temat sposobu wygenerowania podmiotów władzy w antycznych despocjach, społeczeństwach Sumerów, Egipcjan, Babilończyków Protochińczyków, i innych starożytnych ludów. Porzucając zatem myśl gruntownego penetrowania czasów archaicznych, odnotujmy relewantne zjawisko, którego istotę stanowi to, że w społecznościach prowadzących autonomiczne bytowanie, żyjących w oddaleniu od siebie powstały organizmy oparte na zasadach wyłonienia podmiotu władzy jako reprezentanta sił nadprzyrodzonych i uzasadnienia w ten sposób legitymacji do sprawowania rządzenia oraz podporządkowania temu podmiotowi pozostałych członków społeczności.

Nierozstrzygniętym pozostaje w związku z tym zagadnienie, dlaczego w różnych i odległych od siebie miejscach doszło do powielania podobnych wzorców zorganizowania społeczeństwa polegającego na podporządkowaniu ogółu jakiejś wspólnoty podmiotowi rzekomo reprezentującemu siły nadprzyrodzone, najczęściej jakoby pochodzenia pozaziemskiego. Za *sui generis* trop możemy uznać fakt, że w procesie rozwoju kultury ludzkiej dochodziło do unifikowania podmiotu władzy świeckiej z religijną, albo do praktyki kontaminacji zachodzącej między elitami świeckimi i religijnymi, z częstym zjawiskiem czerpania korzyści z dzia-

---

się wzajemnie dla zysku osobistego. Silniejsi uzależniali słabszych, biorąc ich niekiedy w niewolę. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. i red. K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 4–5 i in.

łałości elit świeckich przez elity religijne. Opisany tu wzorzec zachowywał swoją ważność do czasu odkrycia wspólnoty ludzkiej zasiedlającej Göbekli Tepe<sup>8</sup>. Tam bowiem, inaczej niż w innych miejscach nie ujawniono atrybutów władzy ani broni, która mogłaby być użyta oprócz celów obronnych i napastniczych do podporządkowania członków wspólnoty podmiotowi władzy. Uzasadnia to pytanie o to, czy wspólnota z Göbekli Tepe prowadziła egzystencję w oparciu o inne zasady niż znane z innych miejsc, w których dominowała nierówność, podporządkowanie i odnajdowane zostały atrybuty władzy symbolizujące nakaz podporządkowania członków wspólnoty określonemu dzierżycielowi rządów.

Pozostawiając na uboczu zagadnienie procesów przekształcania zorganizowanych grup ludzkich – w których można ujawnić rudymenty władzy – w wyższe formy organizacji społecznych na drodze do stworzenia organizmów państwowych, stwierdźmy, że począwszy od pierwotnych państw podmioty władzy zainteresowane były wdrożeniem systemu jednolitości rządzenia, centralizacją oraz ścisłym podporządkowaniem rządzonych podmiotowi, który określał cele państwa, sposoby realizacji tych celów i kierował aparatem mającym zdolność w zakresie ich urzeczywistniania.

Na wzmiankowane tu zagadnienie można spoglądać z wielu perspektyw, lecz niewątpliwie jedną z doniosłych są cele animujące władze do działania. W związku z tym na rozstrzygnięcie oczekuje następujący problem: jakie działanie władzy ma charakter rozwojowy w zakresie kultury człowieczeństwa, a jakie jest jego zaprzeczeniem? Trafiamy tutaj na niełatwy grunt budowania orzeczeń aksjologicznych, których stopień obiektywizmu może być kwestionowany. Przede wszystkim ze względu na zróżnicowanie klasowe społeczeństwa i związane z tym różnice interesów występujące w środowisku władzy i jej zaplecza politycznego oraz tej części społeczeństwa, która pozostaje przeciwstawna władzy albo przejawia indyferentność wobec poczynań władzy<sup>9</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, interesującym dla nas kontekstem pozostaje zwłaszcza związek między władzą, w szczególności taką, która ma roszczenie bycia „panem i władcą”, a wspólnotą ludzką podległą tej władzy. Błędne jednak, jak się wydaje, byłoby mniemanie, że każda władza jest szkodliwa i niebezpieczna dla wszelkich interesów klasowych, narodowych albo społecznych, bo społeczeństwa są tworem niejednorodnym, głęboko zróżnicowanym pod wieloma względami (np. politycznym, klasowym, etnicznym, zawodowym, intelektualnym, mentalnym

<sup>8</sup> Por. K. Schmidt, *Budowniczości pierwszych świątyń*, Warszawa 2010, <https://www.youtube.com/watch?v=gRtU3t7eJW0&feature=youtu.be> (dostęp: 29.01.2020).

<sup>9</sup> Z języka mediacji zaczerpnięto pojęcie niezawisłych obserwatorów, którymi są „wszyscy inni” niż ci, którzy są aktywnymi stronami stosunku z władzą. Por. J. Bidet, G. Dumenil, op. cit., s. 260.

i wieloma innymi) i pewien rodzaj programów reprezentowany przez władzę, który pozostaje nieodpowiedni dla jakiejś części społeczeństwa, jest pożądanym dla innej części społeczeństwa. Dlatego władza, której program i działalność są nieakceptowane, sprzeczne z interesem dla jakiejś części społeczeństwa i uznawana za szkodliwą lub co najmniej niewłaściwą, dla innej części społeczeństwa może być uznawana za pożądaną i wartą popierania. Skoro ta część społeczeństwa, która przejawia zadowolenie z programu i działalności władzy, ją popiera, to o owej części społeczeństwa możemy powiedzieć, że jest podporządkowana władzy z własnej woli<sup>10</sup>, ponieważ identyfikuje się z jej programem i działalnością a nawet w pewnych formach może uczestniczyć w jej popieraniu oraz wpływaniu na takie segmenty społeczeństwa, które mają labilny stosunek do władzy i wahlowy stosunek do partycypacji w sprawach społecznych<sup>11</sup>.

Najprostszy podział na władzę i jej akolitów był i jest zawodny, bo procesy społeczne mają charakter płynny i złożony, a także dlatego, że podlega on wielu

<sup>10</sup> W literaturze ten rodzaj uległości nazywany jest „dobrowolnym posłuszeństwem”, którego korzeniami mogą być jednak niebezinteresowne oczekiwania korzyści. Por. J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999, s. 5. Autor zauważa, że dobrowolne posłuszeństwo ma związek z przekonaniem, że władza wie, co robi, że chce i potrafi zapewnić nam niebłahę profity, sukcesy i satysfakcje. Nadto dobrowolne posłuszeństwo wyłącza siłę oraz przymus, jakimi dysponuje władza i może jej użyć w przypadku naszego nieposłuszeństwa. Dla ogółu społeczeństwa władza – choć niekoniecznie ta, która sprawuje rządy – jawi się jako byt nieodzowny dla istnienia zbiorowości państwowej, zapewniający poczucie bezpieczeństwa, obronę przed wrogami i ład zbiorowy. Zdaniem Jana Baszkiewicza, posłuszeństwo władzy „jest tym solidniejsze, im mocniejsza wiara w kompetencje i talenty ją sprawujących, w ich dobrą wolę, a także w mądrą i sprawiedliwą zaprogramowanie mechanizmów władzy”. Nadto każda rozumna władza „woli, to jasne, by nasze posłuszeństwo wynikało z jej autorytetu, a nie ze zmasowanego użycia (lub groźby użycia) siły. Korzystne proporcje autorytetu i siły potrzebne są nie tylko dla dobrego samopoczucia rządzących, lecz także – i przede wszystkim – dla łatwiejszego osiągnięcia zamierzonych celów”. W związku z tym przygniatająca większość działań politycznych nie rozgrywa się na obszarze zdominowanym przez przymus, lecz łączy się ściśle ze sferą autorytetu: decyzje polityczne sięgają do metod perswazji, negocjacji, nawyku porządku i posłuszeństwa, ibidem, s. 6. Współczesny badacz stosunków społecznych i nowego autorytaryzmu twierdzi, że dziś „ludzie przyłączają się do władzy po to, aby czuć się silniejsi, poczucie mocy czerpią z górowania nad słabszymi i dają się wciągnąć w spiralę działań, których efektów nie znają i nie chcą poznać.”, M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018, s. 80.

<sup>11</sup> W Polsce stopień partycypacji w sprawach społecznych mających odzwierciedlenie w aktywności wyborczej podlegał zmianom w ostatnich latach. W wyborach do Sejmu i Senatu w 2019 r. zwiększyła się frekwencja wyborców. O ile w wyborach w 2011 r. frekwencja uprawnionych wyborców wyniosła 49,9%, a wyborach z 2015 r. 50,9%, to w wyborach w 2019 r. frekwencja wyniosła 61,7%. Nadal jednak duży odsetek uprawnionych do wybierania obywateli nie uczestniczy w wyborze do władzy ustawodawczej, przez co ich interesy nie są reprezentowane w podejmowaniu relewantnych decyzji państwowych. Oprócz tego decyzje państwowe są wypaczone, bo nie uwzględniają poglądów i potrzeb ogółu obywateli, a tylko tych, którzy przejawili potrzebę partycypacji w rozstrzygnięciu spraw ważnych dla siebie, swojego środowiska i egzystencji wspólnoty państwowej.

bodźcom, których pojawienie się i skutki są trudne do przewidzenia. Jedne z bodźców pojawiają się jako naturalne skutki wydarzeń społecznych, inne zaś są tworem sztucznej stymulacji, zwłaszcza tej, która jest animowana w procesie walki o zdobycie władzy, jej utrzymanie oraz poszerzanie władzy w rozmaitych formach i zakresie.

Śledząc procesy społeczne, trudno byłoby orzec, że w jakimś społeczeństwie występuje zjawisko ustabilizowania grup popierających władzę, segmentów jej przeciwnych i części indyferentnej. Na scenie walki o zdobycie władzy, poparcia dla niej oraz przedsięwzięć w zakresie pozbawienia władzy podmiotów, które ją zdobyły i starają się ją utrzymać, mają miejsce nieustanne zmiany. Są one powodowane rozmaitymi czynnikami. Istotne znaczenie ma zwłaszcza niestałość stanu społeczeństw pod względem poglądów politycznych, sytuacji materialnej i możliwości realizacji klasowych interesów. Owa niestałość powoduje transfer w sferze określonych społeczeństw i ich części oraz zmiany w zakresie poparcia programów, które uznawane są przez pewne segmenty społeczeństwa za atrakcyjne i odpowiadające ich interesom. Kolejnym powodem są efekty współczesnych form propagandy i oddziaływania jej na postawy społeczne. Formy propagandy, o których tu mówimy, często oparte są na kłamstwie (niekiedy eufemistycznie określanym jako *fake news* lub „postprawda”<sup>12</sup>), braku rzetelnych informacji z elementami cenzury<sup>13</sup>, manipulowaniu emocjami<sup>14</sup>, co w rezultacie prowadzi do udzielania poparcia pretendentom do władzy, którzy tworzą efemerydalne byty polityczne niezdolne do wywiązania się z obietnic wyborczych i trwałego reprezentowania tych, którzy przyczynili się do zdobycia władzy przez te byty<sup>15</sup>.

Źródłem uległości stają się niekiedy zarówno sztucznie tworzone, jak i realnie istniejące, ale potęgowane przez tuby propagandowe zagrożenia dla interesów pewnych odłamów społeczeństwa<sup>16</sup>. Współcześnie należą do nich niebezpieczeństwa

<sup>12</sup> Por. M. d’Ancona, *Postprawda*, Warszawa 2018, *passim*.

<sup>13</sup> Por. M. Gdula, *op. cit.*, s. 26.

<sup>14</sup> O zagadnieniach indoktrynacji i manipulowaniu ludźmi por. A. Augustynek, *Taktyka mówienia tak*, [w:] E. Wilk (red.), *Poradnik psychologiczny*, „Polityka” 2019, 35, s. 84–87. Autor zwraca m.in. uwagę na fakt, że w każdym społeczeństwie znajduje się pewna liczba osób o wysokim stopniu ugodowości. Osoby legitymujące się taką cechą przejawiają potencjalną skłonność do ulegania manipulacji i podporządkowania, *ibidem*, s. 86.

<sup>15</sup> Na gruncie polskiej praktyki społecznej można wskazać na „sezonowe” twory partyjne w rodzaju Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, Ruchu Palikota i innych formacji.

<sup>16</sup> W literaturze zauważa się, że współcześnie są animowane rozmaite lęki społeczne dotyczące np. skostniałości instytucji integracji europejskiej i powiązanych z nią elit, napływu emigrantów i trudności w zakresie zintegrowania ich z demokratycznym społeczeństwem. Owe lęki mogą sprzyjać zjawiskom podporządkowania się władzy przejawiającej tendencje populistyczne i animującej lęki społeczne. Por. O. Wysocka, *Lud to kupi*, „Polityka” 17.08–23.08.2011, 34, s. 22–23.

wynikające z ruchów migracyjnych i zachowań migrujących jednostek oraz zbiorowości, ale w okresie poprzedzającym II wojnę światową sztucznie animowane były – szczególnie przez niemieckich nazistów – zagrożenia wynikające z obecności żywiołu żydowskiego w społeczeństwach o germańskich korzeniach – rzekomo reprezentujących wyższą rasę. Timothy Snyder, analizując źródła nienawiści do Żydów w hitlerowskich Niemczech i w Polsce, twierdzi, że o ile w Polsce antysemityzm wyrastał z oddolnych religijnych, ludowych i ekonomicznych przesłanek, to w Niemczech i w pewnym stopniu w Austrii został wykreowany przez aparat państwowy Niemiec hitlerowskich i odgórnie narzucony społeczeństwu niemieckiemu w procesie systematycznej aktywności uległości i podporządkowania<sup>17</sup>.

Spoglądając na źródła podporządkowania, wyróżnić można dwie siły sprawcze, są nimi przymus oraz uległość budowana na fundamencie dobrowolności z elementami interesu. Między nimi sytuują się – co warto jest odnotowania – inne mniej wyraziste źródła, których charakter bywa zmienny.

## Równość czy brak równości w formacjach antycznych

Równość, jaką współcześnie znamy, jest wytworem dwóch rewolucji: amerykańskiej i francuskiej. Warto w związku z tym zapytać, czy przedtem równość była rudymeniem ustrojowym dawnych państw i była przez nie gwarantowana? Najkrócej brzmiąca odpowiedź można sprowadzić do konstatacji mówiącej, że w czasach wcześniejszych, w państwach antycznych, despotycznych, niewolniczych i ustrojowo podobnych powszechność równości nie mogła być ani postulatem, ani elementem praktyki, bo naruszałaby fundamenty ustroju państwowego i stanowiłaby zagrożenie dla bezpieczeństwa jego władz i systemu politycznego<sup>18</sup>. W związku z tym postulat równości, który oznaczałby przede wszystkim zniesienie niewolnictwa, nie przebił się w greckiej i rzymskiej myśli filozoficznej. Nie był

<sup>17</sup> T. Snyder zwraca uwagę na trudności, jakie początkowo sprawiało rozpowszechnianie w społeczeństwie niemieckim przez władze nazistowskie nienawiści wobec Żydów i zachęty Niemców do czynów zbrodniczych wobec Żydów. Zdaniem T. Snydera u wielu Niemców propaganda aparatu hitlerowskiego wywoływała początkowo odruch zdziwienia, że obiektem ataku ze strony władz nazistowskich stała się niewielka mniejszość, która miała od dawna zakorzenienie w społeczeństwie niemieckim i przed akcją władz nazistowskich nie była atakowana przez dawne struktury niemieckiego państwa. Por. T. Snyder, *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2015, s. 126, 141, 151 i in.

<sup>18</sup> Tomasz Kizwalter w swojej książce (p.t. *W stronę równości*, Kraków 2014) zauważa, że „Od tak zwanego zarania dziejów panowało powszechne przekonanie, że ludzie są różni, a zatem: że nie mogą być równi”. <https://teologiapolityczna.pl/prof-tomasz-kizwalter-idea-rownosci-jest-immanentna-czescia-nowoczesnosci> (dostęp: 2.01.2020).

też obecny w myśli judaistycznej, którą uznaje się za poprzedniczkę chrześcijaństwa i jego doktryny<sup>19</sup>. Zanim więc w epoce oświecenia objawiona została w niektórych miejscach naszego globu zasada równości, przez tysiąclecia akceptowana była jako nienaruszalna zasada braku równości (nierówność) ludzi. Niezbędne wydaje się więc zwrócenie uwagi na istnienie poglądów mitologizujących stan równości w epokach poprzedzających erę oświecenia i moderny. Przede wszystkim wypaczony i nierzeczywisty wydaje się wizerunek stanu stosunków w epokach poprzedzających rewolucję amerykańską i francuską, co przejawia się tym, że w literaturze pomijane są głębokie podziały klasowe i inne mające decydujący wpływ na równość ludzi w ówczesnych społeczeństwach. Niechaj za przykład posłuży nam twórczość Tukidydesa, historyka starożytności, słusznie uchodzącego za uczonego przestrzegającego zasady obiektywizmu w zakresie przedstawiania dziejów antycznej Grecji. Nie ustrzegł się on – podobnie jak wcześniej i po nim tworzący opis dziejów uczeni – manieri gloryfikowania systemu politycznego greckich *poleis* jako idyllicznego tworu równościowego<sup>20</sup>. Przejawem tego było m.in. nieprzywiązywanie należytej uwagi w zakresie przedstawiania społeczeństw hellenistycznych jako podzielonych i nierównych<sup>21</sup>. Natomiast, jak zauważa K. Kumaniecki, Tukidydes nie mógł nie zauważyć „zasadniczego zagadnienia społecznego swojej epoki, konfliktu między masami niewolników a wolną ludnością Grecji”<sup>22</sup>. W tym kontekście Tukidydes wspomina o buntowniczym charakterze helotów – na pół niewolnikach i na pół pańszczyźnianych chłopach, pozostających pod władzą Sparty (*Lacedemonium*). Czyni to dlatego, że podczas wojny Peloponeskiej w Sparcie istniały obawy zbuntowania się niewolników, zwłaszcza helotów, szukano więc sposobu pozbycia się ich pod pozorem przywrócenia im wolności. Wybrano spośród nich około dwóch tysięcy, którzy, jak twierdzi Tukidydes, „niedługo po potem zniknęli

<sup>19</sup> Starotestamentowe pojęcie sług, którzy w wielu przypadkach byli fizyczną własnością zwierzchnika rodu, można uznać za eufemizm skrywający stosunki niewolnicze we wspólnotach judaistycznych. Stosunki niewolnicze panujące w nich nie usuwały możliwości innych form poddaństwa i nie wykluczały obecnych w starożytnym Egipcie i w innych krajach Bliskiego Wschodu stosunków umownych w związku z wykonywaną pracą najemną. Por. *Księga Hioba*, Hi 3, 19; 19, 15, 16 i in., <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=43e2> (dostęp: 2.01.2020).

<sup>20</sup> Na przykład Jan Baszkiewicz odnotowuje, że wszędzie, „nawet w demokratycznej *polis* greckiej – praw obywatelskich nie przyznawano ogromnej większości mieszkańców (kobietom, cudzoziemcom, niewolnikom). Wartość owych praw była bardzo różna”. Por. J. Baszkiewicz, op. cit., s. 15.

<sup>21</sup> Kazimierz Kumaniecki przygotowujący dzieło Tukidydesa do druku zauważa, że jego wypowiedź mówiąca, że ustrój Aten pozostaje „najlepszy” powinien być skorygowany, bo nie był w praktyce niczym innym, jak ograniczeniem praw obywatelskich do niewielkiej warstwy bogaczy i dość licznej warstwy średniorolnych chłopów, z wykluczeniem udziału w Radzie i sądach warstw nieposiadających. Por. Tukidydes, op. cit., s. XIII.

<sup>22</sup> Ibidem.

i nikt nie wiedział co się z nimi stało”<sup>23</sup>. Wolno mniemać, że mogli zostać poddani eksterminacji jako element obcy i nierówny. Rządziej mówi Tukidydes o niewolnikach ateńskich, wspomina jednak, że wykorzystując najazd wrogów na Attykę, „niewolnicy ateńscy, przeważnie rzemieślnicy, opuścili w liczbie dwudziestu tysięcy warsztaty swych właścicieli”<sup>24</sup>.

W świetle tego, co powiedziano – i co naszym zdaniem może stanowić ilustrację faktów i poprzednich wypowiedzi – można twierdzić, że odkąd powstały państwa zorganizowane na zasadach braku równości klasowej oraz braku służącej ogółowi wolności osobistej, trudno mówić o panowaniu w nich powszechnej równości politycznej, materialnej i równym dostępie do wolności i praw. Innymi słowy, równość w tych państwach miała charakter ekskluzywny i heterogeniczny, ze względu na pozycję w zmiennej strukturze społecznej.

Jeśli byśmy usiłowali konfrontować ówczesne zjawiska równości z podporządkowaniem, to moglibyśmy dostrzec, że społeczne uwarunkowania sprawiły, że krąg osób mających zdolność do wyboru decyzji w zakresie podporządkowania się władzy ograniczony był w zasadzie do ludzi wolnych. Warunkujący tryb powyższej wypowiedzi bierze się stąd, że wśród ludzi wolnych równość nie była taka sama. Zważywszy, że udział w sprawowaniu władzy, pozycja w klasie społecznej, pozycja materialna i wiele innych czynników wyróżniało pewne *quantum* członków społeczeństwa, celowe jest zauważenie, że tylko konkretna osoba zaliczana do tej kategorii mogła korzystać z określonych przywilejów i wyróżniała się spośród określonego środowiska. Idea równości i jej praktykowanie jak zawsze miały więc wielce zwodniczy charakter.

## Kilka uwag o podporządkowaniu i równości w formacji feudalnej

Schyłek antyku przyniósł nowe zjawiska mające istotne znaczenie z punktu widzenia idei równości. Pierwszym spośród nich był triumf chrześcijaństwa, który na gruncie imperium rzymskiego spowodował, że jego mieszkańcy z mocy prawa<sup>25</sup> stali się chrześcijanami, inne religie zostały zakazane, a ich wyznawcy byli zmuszeni pod groźbą kary do ich porzucenia. O ile więc wcześniej w imperium uprawiana była różnorodność i wolność religijna, to przymus wyznawania jednej religii

<sup>23</sup> Ibidem, s. XIV.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Z mocy ustawy – autoryzowanej przez Teodozjusza I Wielkiego – zwanej edyktem tesalońskim herezja stała się przestępstwem ściganym przez państwo.

oznaczał negatywną równość podlegania jednej wierze. Ponadto cesarz stał się najwyższą władzą nie tylko świecką, ale i duchowną. W ten sposób Kościół stał się doniosłym instrumentem podporządkowania społeczeństwa obojga rodzajom władzy. W konsekwencji prawnego umacniania pozycji jedynowierstwa, chrześcijaństwo stało się religią państwową<sup>26</sup>.

Triumf chrześcijaństwa i zrównanie w wierze nie oznaczały, że chrześcijaństwo kontynuowało dawną drogę wyznania wspólnotowego i w pewnej mierze równościowego. Wczorajsze marzenia o równości dawnych chrześcijan znalazło rekompensatę w nowej koncepcji jej urzeczywistnienia że „przed obliczem Pana wszyscy będą równi”<sup>27</sup>. Chrześcijaństwo stając się religią państwową przejęło ogół cech instytucjonalnych charakterystycznych dla ustroju aparatu korporacji, zhierarchizowania i organizacyjnej podległości, które redukują możliwość istnienia równości. Teodozjusz I Wielki, wprowadzając zmiany w organizacji chrześcijańskiego Kościoła, ustalił zasady działania organów kościelnych, ich pierwszeństwa i podległości<sup>28</sup>. Zwłaszcza Kościół zachodni w toku jego rozwoju wstąpił na drogę bliskich związków między władzą świecką i duchowną oraz budowy struktur organizacyjnych, które umożliwiały podporządkowanie wiernych władzom kościelnym bez możliwości zrównania ich z funkcjonariuszami tych władz w zakresie działalności kościelnej.

Ustrój feudalny będący kolejnym etapem zmian społecznych przyniósł niemało zmian w zakresie braku równości, ale w rzeczywistości był kontynuacją nierówności. Nie nastąpiły przede wszystkim zmiany w zakresie nierówności w sferze materialnej oraz podziału na rządzących i rządzonych (to znaczy tych, którzy sprawując władzę wymuszają podporządkowanie i tych, którzy podporządkowują się władzy dobrowolnie lub na skutek jakiejś formy przymusu). Feudalizm stworzył zawiły system podporządkowania, podziałów klasowych i braku równości w sferze kompetencji władczych klas posiadających, praw człowieczych oraz pozycji materialnej poszczególnych kategorii członków społeczeństwa. W nowym ładzie wykształtowały się trzy największe i wewnętrznie nierówne grupy społeczne: chłopów pańszczyźnianych, panów świeckich i duchownych. Monarchom podporządkowani byli panowie świeccy i duchowni, a za ich pośrednictwem chłopstwo pańszczyźniane, którego status w wielu przypadkach był zbliżony do niewolnictwa na skutek obowiązywania zasady przytwierdzenia chłopca do ziemi<sup>29</sup>. System feudalny

<sup>26</sup> A. Ziółkowski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009, s. 884–885.

<sup>27</sup> <https://teologiapolityczna.pl/prof-tomasz-kizwalter-idea-rownosci-jest-immanentna-czescia-nowoczesnosci> (dostęp: 2.01.2020).

<sup>28</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Teodozjusz\\_I\\_Wielki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Teodozjusz_I_Wielki) (dostęp: 5.01.2020).

<sup>29</sup> Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 184.

stworzył także związki lenne oznaczające podporządkowanie senioralno-wasalne<sup>30</sup> powodujące, że seniorzy, którymi niekiedy byli monarchowie, mieli licznych wasali (bywało też, że wasale byli seniorami w stosunku do określonych stron związków lennych, którzy stawali się ich wasalami), z którymi łączyły ich związki o różnym zakresie podporządkowania generujące obowiązki wasali wobec seniorów. Były to obowiązki wierności, udzielania pomocy zbrojnej, świadczeń materialnych z tytułu dochodów z ziemi, pobierania ceł i wiele innych. Jak z tego wynika, system organizacyjno-ustrojowy i podporządkowania miał złożony charakter, co miało również wpływ na nierówność stosunków między podmiotami tworzącymi sieć porządku feudalnego.

W ustroju feudalnym Kościół – o którym wcześniej była mowa – nie tylko stał się jednym ze znaczących członów systemu władzy, ale dołączył do stanu właścicieli ziemskich, jego funkcjonariusze, nierówni w stanie posiadania, stali się nowym stanem społecznym, a wraz z tym, stali się właścicielami życia, owoców pracy pochodzących z obowiązków pańszczyzny, która stanowiła łagodniejszą odmianę niewolnictwa.

Lżejsze położenie wyzyskiwanego materialnie chłopstwa było powszechną oznaką w procesie przeistaczania się antycznego systemu niewolniczego w feudalizm<sup>31</sup>. Łagodzenie opresyjnego systemu politycznego nie oznaczało redukcji ogółu cech swoistych dla ustrojów nierówności społecznej. Chłopstwo pańszczyźniane stanowiło najliczniejszą klasę społeczną, wewnątrznie zróżnicowaną ze względu na pozycję, która była uzależniona od wielu czynników, m.in. od usytuowania w systemie pracy pańszczyźnianej. Jeśli zauważamy wielkość osobową, klasy chłopstwa pańszczyźniane, to paralelnie do tego celowe jest odnotowanie, że właścicielami chłopów pańszczyźnianych byli przedstawiciele niemal wszystkich klas systemu feudalnego, oprócz wymienionych funkcjonariuszy kościelnych, była także szlachta – w jej rozmaitych odmianach – i rycerstwo. Brak równości materialnej manifestował się w rozmaity sposób, ale najbardziej przez zewnętrzne oznaki stygmatyzujące ludzi wywodzących się z plebsu miejskiego i wiejskiego<sup>32</sup>. Owe oznaki braku równości i związane z tym determinizm społeczny stanowiły

<sup>30</sup> Por. przykładowo: J. Dan, *Plantageneci. Waleczni królowie, twórcy Anglii*, Kraków 2014, *passim*.

<sup>31</sup> Por. J. Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 19.

<sup>32</sup> Jak zauważa T. Kizwalter, „Lord angielski czy książę Czartoryski w swoim pałacu w Puławach żyli inaczej niż chłop z okolicznej wsi. To były dwa odrębne, krańcowo różne światy. W realiach sąsiadujących ze sobą nędzy i przepychu trudno było o teorie na temat ludzkiej równości”. Chrześcijaństwo mogło co prawda pouczać, że przed obliczem Pana wszyscy będą równi, ale należało się jednak liczyć z rzeczywistością, z tym co podpowiadał zdrowy rozsądek, <https://teologiapolityczna.pl/prof-tomasz-kizwalter-idea-rownosci-jest-immanentna-czescia-nowoczesnosci> (dostęp: 2.01.2020).

rodzaj hamulca sprawiającego, że ludzie z niskiego szczebla drabiny społecznej mogli uznawać, że są pozbawieni szans na zrównanie z ludźmi możnymi i innymi wyżej usytuowanymi członkami społeczeństwa. Jak zauważa J. Baszkiewicz, ówczesny „ład społeczny wydawał się niezmienny i bezalternatywny (zawsze jedni ludzie będą się modlić, drudzy – wojować, trzecia zaś grupa pracować); władza ma ten ład utrzymywać, a nie kształtować, prawa są niewzruszalne i należy posłuszeństwo dla nich wymuszać siłą” bez względu na „łzy i jęki poddanych”<sup>33</sup>. Należy zauważyć, że w systemie feudalnym oczekiwanie ze strony chłopstwa pańszczyźnianego na uczciwy wymiar sprawiedliwości było zawodne, zwłaszcza dlatego, że w wysokim stopniu sprawiedliwość była wymierzana nie przez sądy publiczne, ale przez właścicieli ziemskich, których bezstronność nie zawsze była przestrzegana. Oddzielnie konieczne jest zauważenie, że wymiar sprawiedliwości nie miał charakteru równościowego, bo ludzie „szlachetnie urodzeni” niekiedy korzystali z przywileju nietykalności do czasu podjęcia w ich sprawie wyroku sądowego<sup>34</sup>. Polskiemu prawu średniowiecznemu znana była też instytucja szczególnej formy ochrony stanu szlacheckiego przed osobami, które usiłowały podszywać się pod miano szlachcica. Owa instytucja przewidywała bezkarność zabicia plebejusza, gdy ten usiłował korzystać z przywileju należnego szlachcicowi<sup>35</sup>.

Można byłoby oczekiwać, że system monarchii feudalnej zdoła zapewnić podporządkowanie monarchom poszczególne ogniwa tego systemu. Nie stało się to jednak standardowym rozwiązaniem, bo w niektórych państwach następowało rozsypywanie się uprawnień królewskich. Niekiedy władza monarsza rozprzerzeniała się na lokalnych możnowładców, przez co król tracił kontrolę nad całym terytorium i całą populacją państwa. Lokalni zarządcy wybijali się na niezależność od monarchów, publiczna władza stąpiła się z prywatną własnością ziemi. Fundamentem społeczeństwa feudalnego stawało się władanie ziemią przez panujące klasy, które w różnych formach eksploatowały osiadłą na tej ziemi poddaną ludność chłopską. Działania państwa aktywnie kształtowały system feudalnej własności przez nadania ziemi duchownym i świeckim wielmożom, rycerzom, sługom królewskim i innym podporządkowanym monarsze osobom. Nadanie ziemi wraz

<sup>33</sup> Por. J. Baszkiewicz, op. cit., s. 25.

<sup>34</sup> Przykładowo, na ziemiach polskich obowiązywał przywilej *neminem captivabimus nisi iure victum*, wprowadzony pod rządami króla Władysława II Jagiełły (od 1425 r.) zabraniający uwięzienia i karaniam szlachcica osiadłego bez wyroku sądowego (chyba że został schwytany w chwili kradzieży lub publicznej zbrodni albo nie chciał złożyć odpowiedniej kaucji). Ów przywilej został w ustawie o miastach z 1791 rozszerzony na mieszczan posesjonatów w miastach królewskich, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/neminem-captivabimus-nisi-iure-victum;3946572.html> (dostęp: 7.01.2020).

<sup>35</sup> Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 239.

z monarszymi przywilejami powodowało rozproszenie władzy, ukształtowanie się w różnym stopniu podporządkowania władzy monarszej i pogłębianiu się nierówności w obrębie klasy władców majątków i wielmożów. Właściciele ziemi z łaski monarszego nadania – po części na podstawie przywilejów, po części w drodze stopniowej uzurpacji – sędzili ludzi, wydawali im rozkazy, ściągali dla siebie daniny, narzucali zwierzchnictwo instytucjom kościelnym, organizowali podległą im siłę zbrojną i emitowali pieniądze. W ten sposób w niektórych państwach następowało przejmowanie przez właścicieli ziemskich funkcji publicznych należących do państwa i osłabianie scentralizowanego władztwa monarszego na rzecz władztwa lokalnego. Nie były to jednak procesy jednakowo przebiegające w ówczesnej Europie i nie były utrwalone jako stała praktyka, bo po czasach osłabiania systemu feudalnego odnotować można zjawiska, które spowodowały zwrot ku koncentracji władzy monarszej i pogłębiania podporządkowania jej zarówno elit społeczeństwa, jak i rozwijającej się klasy mieszczaństwa, miejskiego pospólstwa i chłopstwa. W późnośredniowiecznym społeczeństwie kształtowały się nowe stany i warstwy oraz podziały stanowe wynikające ze zmian ekonomicznych i przepływów między stanami i warstwami<sup>36</sup>.

Przykłady, do których sięgnęliśmy, wydają się wystarczające, by twierdzić, że w epoce średniowiecznych przemian ustrojowych utrzymały się nierówności zarówno między stanami społecznymi, jak i w obrębie poszczególnych stanów. Pod tym względem nie były to przemiany, których charakter mógł zwiastować zniwelowanie nierówności i stworzenie stosunków społecznych opartych o całkowicie nowe podstawy w zakresie hierarchizacji władzy, zelżenia systemu podporządkowania stanowego, zmiany formy rządów, ograniczenia wyzysku ekonomicznego chłopów oraz nadanie im tożsamości pełnoprawnych członków społeczeństwa. Feudalizm był tworem, który funkcjonował według stworzonych przezeń wzorców i przez wielu traktowany był jako spełniający oczekiwania stanów dzierżących władzę i niezmienny, bo utrzymywał tysiącletni system sprawowania władzy politycznej, podziałów społecznych, poddaństwa i gospodarowania. Wszelako tysiącletnie istnienie feudalizmu jako systemu nie było przesądzające o tym, że będzie trwał wiecznie, tym bardziej, że byt tej formacji przebiegał nie bez oporu wyzyskiwanych i buntów mogących zwiastować zbliżanie się zmian społecznych. W literaturze nie ma zgodności co do tego, że systemy polityczne przemijają, przeistaczając się płynnie w nową formację. Twierdzi się na podstawie badań, że wcześniejsze

---

<sup>36</sup> Por. J. Baszkiewicz, op. cit., s. 41 i n.

przewidzenie zmian społecznych jest niemożliwe, bo praktyka dowiodła, że każdy nowy system jest całkiem odmienny od poprzedniego<sup>37</sup>.

Kończąc rozważania o przemianach w feudalizmie, niezbędne jest skonstatowanie, że naszym zamiarem nie było prowadzenie głębszych dociekań o zmianach w zakresie kwestii podporządkowania i równości na tle historycznym, bo z oglądu dziejów – którym się posłużyliśmy – w wystarczającym stopniu można powziąć konkluzję, że zjawisko równości jako idea jest fenomenem świeżej daty, natomiast podporządkowanie ma za sobą wielotysiącletnią genealogię. Oprócz tego na odnotowanie zasługuje fakt, że na przestrzeni dziejów nie zmieniły się cele podporządkowania w relacjach między władzą i społeczeństwem. Natomiast władze, dążąc do skuteczności podporządkowania, dokonywały zawsze zmian w zakresie stosowanych metod, tak by uczynić je adekwatnymi do stanu stosunków między władzą i społeczeństwem. Kierując się zatem wymienionymi przesłankami, można twierdzić, że paralelne obserwacje obu fenomenów w ujęciu makrohistorycznym byłoby niecelowe, bo dostarczałyby danych o charakterze nieporównywalnym. Na ostatek zauważmy, że feudalizm był nie tylko formacją długotrwałą, lecz także potrafiącą ze względu na jej istotę wyrzucić piętno na późniejsze systemy polityczne i ludzkie postawy.

## Prawny rodowód równości i jej stosowanie

Jak już wcześniej zauważyliśmy, idea równości wyrosła z rewolucyjnych i wolnościowych myśli oświeceniowych zwiastujących rozbrat z minionymi epokami niewoli i poddaństwa. W literaturze odnotowuje się dokumenty insurekcyjne, oświeceniowe i wytworzone na ich fundamencie późniejsze akty deklarujące człowieczą równość:

Deklaracja Praw Wirginii z 12 czerwca 1776 r. w paragrafie 1 ustalała, że: „Wszyscy ludzie są z natury w równym stopniu wolni i niezależni oraz posiadają pewne przyrodzone prawa (...) te prawa to korzystanie z życia i wolności poprzez poszukiwanie i posiadanie własności oraz dążenie i osiągnięcie szczęścia i bezpieczeństwa”<sup>38</sup>. Zarówno powyższa wypowiedź, jak i inne zamieszczone tu deklaracje praw człowieka nie zostały później wyrażone ani w Konstytucji Wirginii z 29 czerwca

<sup>37</sup> Por. I. Wallerstein, *Kryzys strukturalny lub dlaczego kapitalizm może dłużej nie sprzyjać kapitalistom*, [w:] I. Wallerstein i in. (red.), *Czy kapitalizm ma przyszłość*, tłum. I. Jarosławska, Warszawa 2015, s. 42. W podsumowaniu autorzy książki stwierdzają, że: „Krajobraz społeczny jest płynny i często burzliwy, podobnie jak mapa pogody...”, przeto przewidywanie „zdarzeń w dłuższym okresie jest daremne”, *Ibidem*, s. 220.

<sup>38</sup> P. Sarnecki, *Najstarsze konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*, Warszawa 1997.

1776 r., która była jednym z pierwszych i doniosłych aktów prawnych rewolucji amerykańskiej, ani w Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 17 września 1787 r. ustanowionej w wyniku walki o niepodległość tego państwa<sup>39</sup>.

Kolejny dokument oświeceniowy – francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. w art. 1 obwieszczała: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi wobec prawa. Podstawą różnic społecznych może być wyłącznie wzgląd na korzyści społeczne”<sup>40</sup>, zaś w art. 6 ustalono, że „Wszyscy obywatele, jako równi wobec prawa, mają równy dostęp do wszystkich stanowisk i funkcji publicznych, zależnie od swych zdolności i z zachowaniem tylko tych różnic, które wynikają z ich cnoty i talentu”<sup>41</sup>. Wymienione postanowienia nie znalazły dosłownego wyrazu w „numerowanym” tekście porewolucyjnej konstytucji francuskiej z 3 września 1791 r., natomiast art. 6 deklaracji w zmodyfikowanej formie, stał się treścią punktu 1 tytułu pierwszego tej konstytucji (Postanowienia zasadnicze gwarantowane konstytucją)<sup>42</sup>. Oprócz tego Konstytucja Francji z 1791 r. została poprzedzona Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r., co zapoczątkowało tradycję włączania jej do składu postanowień konstytucyjnych<sup>43</sup>. Zauważmy na podstawie wspomnianych cytatów, że humanistyczna idea głosząca, że ludzie rodzą się i pozostają równi, została w toku rewolucji zracjonalizowana, bo zredukowana do równości wobec prawa, to znaczy do przymiotu, który organy państwa – ze względu na posiadanie aparatu wymiaru sprawiedliwości – mogą potencjalnie zapewniać.

Oświeceniowy trend, który zapoczątkował regulację prawną idei równości w XVIII w., w późniejszym okresie był kontynuowany z miernymi rozmiarami i skutkami, przede wszystkim dlatego, że przez nasz glob przetoczyły się w XX w. dwie wojny światowe, których symbolami było podporządkowanie w drodze gwałtu i przymusu jednostek ludzkich zbrodniczym celom, co zredukowało możliwość urzeczywistnienia idei równości, bądź zepchnęło ją na dalszy plan. Oprócz tego równości nie sprzyjało to, że w XX w. zagościły: autorytaryzm i inne zbrodnicze formacje: włoski faszizm, niemiecki nazizm, radziecki komunizm, japoński mi-

<sup>39</sup> Ibidem, s. 14 i n. *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, Kraków 1990, passim.

<sup>40</sup> P. Sarnecki, op. cit., s. 18.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>43</sup> Ibidem. W obecnie obowiązującym porządku konstytucyjnym Francji, Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r., wraz z innymi dokumentami, stanowi „blok” konstytucyjny, którego podstawowym składnikiem jest Konstytucja Francji z 4 października 1958 roku. Ów „blok” składa się z elementów będących nieodłącznymi składnikami Konstytucji Francuskiej. Por. Z. Jarosz, *Konstytucja V Republiki Francuskiej*, Warszawa 1997, s. 3 i n.

litaryzm i wielorakie formy dławienia ludzkiej godności i równości<sup>44</sup>. Okres po II wojnie światowej, wraz z powszechnym potępieniem ludobójstwa, przebiegu wojny i jej skutków (zwłaszcza Holokaustu), stał się przedziałem czasu, w którym podjęto skuteczne próby uregulowania statusu jednostki ludzkiej, globalnego znormalizowania go w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz w zakresie regionalnych tworów integracyjnych (m.in. Unii Europejskiej).

Przypomnijmy więc, że niedługo po II wojnie światowej (dnia 10 grudnia 1948 r.), narody skupione w Organizacji Narodów Zjednoczonych wyraziły zgodę na przyjęcie doniosłego dokumentu pt. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, który stał się fundamentem regulacji prawnej i działalności tej organizacji w zakresie podstawowych wolności i praw człowieka, w tym m.in. równości. Art. 1 Powszechnej Deklaracji ONZ głosi: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”, zaś w art. 7 postanowiono: „Wszyscy są równi wobec prawa i mają prawo, bez jakiegokolwiek różnicy, do jednakowej ochrony prawnej. Wszyscy mają prawo do jednakowej ochrony przed jakąkolwiek dyskryminacją, będącą pogwałceniem niniejszej Deklaracji, i przed jakimkolwiek narażeniem na taką dyskryminację”<sup>45</sup>.

Stosownie do tego rozwiązania w integrującej się Europie państwa uczestniczące w tym procesie przyjęły do obrotu prawnego w dniu 4 listopada 1950 r. Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. W art. 14 tego dokumentu – inaczej niż w cytowanej deklaracji – zamiast postanowienia wyrażającego zasadę równości, postanowiono, że „Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn”<sup>46</sup>. W ten sposób

<sup>44</sup> W art. 96 polskiej Konstytucji z 17 marca 1921 roku postanowiono, że: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przepisanych. Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych...”. Po zamachu stanu, który został dokonany w Polsce w 1926 r., zarówno powyższy przepis konstytucyjny, jak i inne normy wolnościowe były przez władze państwowe ignorowane, a treść art. 96 nie została utrzymana w nowej Konstytucji RP (Ustawie Konstytucyjnej) z dnia 23 kwietnia 1935 roku. Por. T. Kołodziejczyk, M. Pomianowska (red.), *Konstytucje w Polsce*, Warszawa 1990, s. 101–124.

<sup>45</sup> E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 174–175.

<sup>46</sup> *Europejska Konwencja Praw Człowieka*, wprowadzenie P. Hofmański, Kraków 1997, s. 50–51.

twórcy ochrony praw ludzkich w Europie zaakcentowali i wyrazili wolę zakazu dyskryminacji jako istotnego substratu równości<sup>47</sup>.

Uznając uniwersalny charakter regulacji wprowadzonych w systemie ONZ i regionalne znaczenie europejskiej konwencji, twórcy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., ustanowili w niej przepisy w wysokim stopniu wzorowane na treści cytowanych dokumentów prawa międzynarodowego. Tak więc w art. 32 ust. 1 postanowiono, że: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”. Zaś w art. 32 ust. 2 ustalono, że: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny”<sup>48</sup>. Odrębnie uregulowano w Konstytucji równość kobiet i mężczyzn, postanawiając w art. 33 ust. 1, że: „Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym”. W art. 33 ust. 2 ustrojodawca ustalił przykładowe sfery, w zakresie których kobieta i mężczyzna powinni mieć równe prawa<sup>49</sup>.

W toku rozwoju procesu integracyjnego w Europie ustanowiono Traktat o Unii Europejskiej w brzmieniu nadanym przez Traktat z Lizbony, który został podpisany 13 grudnia 2007 r. W art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej<sup>50</sup>, ustalono, że Unia opiera się na kilku fundamentalnych wartościach wspólnych dla wszystkich państw członkowskich. Wśród nich wymieniona została równość – jednakże bez szczegółowego definiowania treści tego pojęcia. W tym przypadku równość powinna być odczytana jako warunek istnienia Unii oraz stosowania zasad równości w jej działalności w zgodzie z regułami społeczeństw opartych na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn – o czym mowa w tym postanowieniu *in fine*.

O ile Traktat o Unii Europejskiej traktujemy jako dokument konstytutywny i syntetyczny wytyczający drogę tej formy współpracy jaką jest Unia, to inne dokumenty stworzone przez nią mają charakter wykonawczy, przez co w sposób bardziej

<sup>47</sup> Jak zauważa M. Kruk – wywodząc swój pogląd z orzecznictwa polskiego Trybunału Konstytucyjnego – kryteria niedyskryminacyjne wymienione w cytowanej Konwencji i unormowaniach polskich konstytucji, stanowią swoiste „jądro” zasady równości. Por. M. Kruk, *Konstytucja. Prawo i praktyka*, Warszawa 2019, s. 344. Podobnie J. Oniszczyk, *Równość – najpierwsza z zasad i orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2004.

<sup>48</sup> Por. Dz.U. z dnia 16 lipca 1997 r. Nr 78, poz. 483.

<sup>49</sup> Art. 33 ust. Konstytucji RP wymienia: równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, prawo do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.

<sup>50</sup> Por. Traktat o Unii Europejskiej, wersja skonsolidowana z dnia 26.10.2012 r., Dz. Urz. UE C 2012, Nr 326, s. 13.

szczególony określał one wartości wspólne dla członków UE oraz sposoby ich urzeczywistniania. Jednym z dokumentów o tym charakterze jest Karta Praw Podstawowych<sup>51</sup>, której status prawny został określony w art. 6 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej<sup>52</sup>.

We wspomnianej Karcie jej twórcy postanowili wyodrębnić Tytuł III zatytułowany Równość, który obejmuje zespół unormowań równościowych: równość wobec prawa (art. 20), niedyskryminację (art. 21), różnorodność: kulturalna, religijna i językowa (art. 22), równość kobiet i mężczyzn (art. 23), prawa dziecka (art. 24), prawa osób w podeszłym wieku (art. 25), integrację osób niepełnosprawnych (art. 26). Z lektury treści przepisów Karty wynika, że jej twórcy niezwykle szeroko potraktowali materię obejmującą równość, wkraczając nawet w sferę socjalną i opiekuńczą.

Z przeglądu cytowanych regulacji prawnych możemy wnioskować, że zasadniczymi wzorcami rozumienia równości pozostają równość podmiotów takiej samej kategorii wobec prawa i zakaz dyskryminacji. Ma to niewątpliwie związek z szerokim spektrum różnic w zakresie statusu jednostek ludzkich, jak i racjonalnymi możliwościami ochrony równości przez organy państwa. W literaturze zauważa się też istnienie podobieństw między dorobkiem rozwiązań prawnych w zakresie zasady równości w państwach demokratycznych, jej europejskim rozumieniem a implementacją tej zasady do polskiego porządku prawnego oraz stworzeniem definicji zasady równości dla stosowania jej w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego<sup>53</sup>. W praktyce orzeczniczej TK zasada równości wobec prawa przyjęła postać wzorca, w którym znalazły się następujące elementy: 1. Nakaz jednakowego traktowania podmiotów prawa w obrębie określonej klasy (kategorii); 2. Nakaz traktowania równo, a więc według jednakowej miary, wszystkich podmiotów prawa charakteryzujących się w równym stopniu daną cechą prawną, bez zróżnicowań zarówno dyskryminujących, jak i faworyzujących<sup>54</sup>. Gdy porównujemy treść poprzednio cytowanych postanowień regulujących zasadę równości, to zauważalne jest zwłaszcza wprowadzenie do treści wzorca stworzonego w orzecznictwie TK zakazu uprzywilejowania (faworyzowania) oprócz zróżnicowań dyskryminacyjnych.

We wspomnianym wzorcu brak jest informacji o tym, że zasada równości wobec prawa nie ma charakteru bezwzględności. W związku z tym Trybunał w swojej działalności dostrzegł istnienie możliwości wyłączenia z zasady równego traktowa-

<sup>51</sup> Por. Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej z dnia 14.12.2007 r., Dz. Urz. UE. C 2007, Nr 303.

<sup>52</sup> Traktat o Unii Europejskiej...

<sup>53</sup> Por. M. Kruk, op. cit., s. 344–345.

<sup>54</sup> Wyrok z 29 czerwca 2001 r., sygn. K 23/00 (OTK ZU nr 5/2001, poz. 124, s. 711).

nia określonych podmiotów, które mogą wystąpić z rozmaitych przyczyn. M. Kruk zauważa, że w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego „nie podlegał nigdy kwestionowaniu fakt, że dopuszczalne jest odstępstwo od zasady równego traktowania podmiotów prawa, jeśli uzasadnia to – w sposób wystarczający – realizacja innych wartości (zasad)”<sup>55</sup>. Gdy zważymy, że zasada równości wobec prawa zajmuje w systematyce norm konstytucyjnych prymarne miejsce, to można byłoby oczekiwać, że będzie ona stosowana w obrocie prawnym bez ograniczeń, podobnych do tych, jakie zostały przewidziane w art. 31 ust. 3 zakresie korzystania z wolności i praw. W przeciwnym przypadku można twierdzić, że adresaci zasady równości nie mają gwarancji jej bezwzględnej pewności prawnej oraz że jej jurydyczna wartość w określonych okolicznościach zależy od realizacji innych zasad konstytucyjnych, a nawet w pewnych przypadkach od celów urzeczywistnianych przez państwo<sup>56</sup>. Osobno zauważmy, że wspomniane oraz inne regulacje nie mają przymiotu samosprawczości. Wymagają w związku z tym od adresatów regulacji aktywności w zakresie realizacji należnych praw i walki o urzeczywistnienie obietnic.

## O co chodziło w 1789 roku? Mit równości

Jesteśmy różni. Gdy posługujemy się pojęciami naród, społeczeństwo, oni, my itp. wówczas powinniśmy zważać, że nie są to nazwy, które są desygnatami konkretnych jednostek, ale zróżnicowanej grupy ludzi połączonych ze sobą więzami o niejednakim charakterze. Liczba i charakter różnic dzielących ludzi jest tak wielka, że stworzenie katalogu różnic nie jest możliwe. Wspomniano wcześniej, że ludzi łączą stosunki i interesy rozmaitego rodzaju, które są wykwitem ewolucji rodzaju ludzkiego<sup>57</sup> i dorobku kultury. Ludzie od wczesnych dziejów zdawali sobie zarówno sprawę ze swojego położenia, jak i z siły systemu, który uniemożliwiał zniesienie podporządkowania wyzyskiwanych i upomnienie się o równość będącą immanentną cechą człowieczeństwa. Rewolucja francuska z 1789 r. doszła do skutku w formacji absolutystycznej mocno dzierżącej władzę i dbającą o nienaruszalność istniejącego porządku społecznego. Wolno mniemać, że trójczłonowa dewiza rewolucji: wolność, równość, braterstwo była pojmowana na sposób ludowy, potocznie i z nadzieją, że w nowym społeczeństwie wolnych ludzi, jego członkowie będą sobie równi, m.in. ze względu na stan majątkowy i pozostaną braćmi. Przypomnijmy, że w nurcie oświeceniowym poprzedzającym rewolucję obecne były zarówno idee

<sup>55</sup> Por. M. Kruk, op. cit., s. 349.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 347.

<sup>57</sup> Por. M. Rotkiewicz, *Alfa poskromiony*, [w:] E. Wilk (red.), op. cit., s. 9–13.

preferujące własność jako źródło bogactwa, jak i refleksje zwracające uwagę na fakt, że preferowanie własności od początku rozwoju ludzkiej kultury było źródłem nierówności. Twórcy francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. stanęli przed dylematem pogodzenia trendu preferującego bogacenie się z ideą równości. W ostatecznym tekście deklaracji wyartykułowana została zarówno idea równości (wobec prawa), jak i idea ochrony własności, będąca gwarantem bezpiecznego bogacenia. W art. 17 Deklaracji postanowiono bowiem, że: „Własność jest prawem świętym i nienaruszalnym...”<sup>58</sup>. Uznanie własności za święte prawo nie tylko otwierało drogę liberalizmowi gospodarczemu, ale usuwało przeszkody w zakresie urzeczywistniania pierwotnych dążeń równościowych rewolucji francuskiej. Okazało się więc, że społeczeństwu musi wystarczyć równość zredukowana do stosunków prawnych. W przeciwnym bowiem razie owa pięknie brzmiąca idea musiałaby zostać skonfrontowana zarówno z rzeczywistością społeczną, która wymagałaby dla jej urzeczywistnienia niwelacji wszelkich różnic – w tym m.in. różnic wynikających ze stanu majątkowego – jak i pokonania atawistycznych dążeń ludzi do bogacenia się i osiągnięcia władztwa nad innymi.

Dla potrzeby zbliżającej się konkluzji naszych rozważań zatrzymajmy teraz uwagę na wcześniej wymienionych kryteriach równości wyłączających dyskryminację (płeć, rasa itp.), bo brak wśród nich dostępu do władzy pojmowanej nie tylko jako determinant wpływu na działalność państwa, lecz także jako wyznacznik sytuacji jednostki w społeczeństwie, zwłaszcza pod względem jej statusu materialnego. Ma to niebagatelne znaczenie z punktu widzenia podporządkowania i równości oraz jej braku. Władza bowiem zazwyczaj generuje podporządkowanie, zwłaszcza tych, którzy znajdują się na niskich szczeblach drabiny społecznej, a bogactwo jest z reguły źródłem nierówności. W europejskim kręgu kultury zjawisko władzy i wodzostwa pozostających w splocie z bogaceniem się wystąpiło, gdy dokonywały się przeobrażenia organizacji plemiennych w formację państwową. Przywódcy plemienni nie tylko sprawowali władzę nad innymi – podporządkowując ich interesom ogółu – ale zadbali o to, aby z tytułu sprawowania władzy osiągać własne korzyści<sup>59</sup>. Stało się to możliwe na skutek tego, że prowadząc działalność

<sup>58</sup> P. Sarnecki, op. cit., s. 20.

<sup>59</sup> Alegorycznie proces kumulacji władzy z bogaceniem się jej przedstawicieli opisuje Homer w *Iliadzie*, przedstawiając konflikt między Agamemnonem – królem Myken, głównodowodzącym wojsk greckich pod Troją – a Achillem – najwaleczniejszym z Greków. W poemacie Achilles zarzuca Agamemnonowi wykorzystywanie władzy do przechwytywania łupów wojennych zdobytych wspólnie i zaspokajania w ten sposób własnej chciwości. Por. Homer, *Iliada. Wybór*, Wrocław 1989, s. 41 i n. Jan Trzynałowski, autor wstępu i komentarza do powyższej publikacji, zauważa, że Homer „stoi wyraźnie po stronie bogatych: o bogactwie wyraża się z widocznym upodobaniem, a nawet z dumą; bogaci są według niego potomkami bogów i cieszą się opieką bóstwa, przybierającą niejednokrotnie postać bezpośredniej interwencji sił »wyższych«. Bogatych określa on

łupieską, władcy rozmaitych szczebli bogacili się, bo zagarniali dla siebie trofea i inne zdobycze. Można uznać, że był to swoisty *punctum saliens* wyznaczający moment, od kiedy rozpoczęła się konsolidacja władzy z bogactwem, ich nieodłączność, rozwój wzajemnych związków i wpływu tego fenomenu na stosunki społeczne. Jako trwała ukształtowała się o tamtej porze sytuacja panowania unii bogatych posiadających władzę. Maciej Gdula – polski socjolog – konstatuje, że także dzisiaj panowanie „w sensie ekonomicznym i zakresu władzy zostaje przy klasie wyższej, czyli przy najbogatszych i najbardziej wpływowych. Nie jest to bagatelna grupa, bo gospodarstw domowych z majątkiem 1,5 miliona złotych, czyli tyle, ile potrzeba, by nie przejmować się kredytami, szukaniem pracy, jakością publicznej edukacji czy służby zdrowia, jest w Polsce prawie 500 tysięcy”<sup>60</sup>. Gdy zważymy, jak prze-możny wpływ ma bogactwo na podporządkowanie jednostki w strukturze społecznej i na brak równości w stosunkach społecznych, to jako niezwykle negatywne zjawisko można ocenić dane z raportu Oxfam (międzynarodowa organizacja humanitarna, zajmująca się walką z głodem na świecie i pomocą w krajach rozwijających się) o stanie bogactwa w 2019 r. Najbardziej syntetycznie obraz nierówności oddają liczby. Autorzy raportu stwierdzają, że w świecie, w 2019 r. było 2150 tak bogatych osób jak 4,6 miliarda innych ludzi<sup>61</sup>. Cytowane dane nie pozostawiają złudzeń, że urzeczywistnienie idei równości pojmowanej w sposób ludowy jest nieosiągalne i czyni ją jednym z mitów budujących nadzieje społeczne na zmiany w położeniu klasy ludowej.

## Bibliografia

- Augustynek A., *Taktyka mówienia tak*, [w:] E. Wilk (red.), *Poradnik psychologiczny*, „Polityka” 2019, 35, s. 84–87.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985.
- Baszkiewicz J., *Władza*, Wrocław 1999.
- Bidet J., Dumenil G., *Altermarksizm. Inny marksizm dla innego świata*, tłum. M. Więckowska, Warszawa 2011.

---

mianem najlepszych i doskonalszych, ich sprawy opiewa, ich życie czyni ośrodkiem zainteresowania. W odróżnieniu od możnych ubodzy to »ludzie podłego stanu«, »pospółstwo« »niezdolne do rządzenia«. Ibidem, s. 30.

<sup>60</sup> Por. M. Gdula, op. cit., s. 54.

<sup>61</sup> <https://forsal.pl/artykuly/1449486,raport-oxfam-nierownosci-2153-miliarderow-jest-bogatszych-niz-4-6-miliarda-ludzi-na-swiecie.html> (dostęp: 29.01.2020). Ocenia się, że na świecie żyło w 2019 r. 7,5 miliarda ludzi, <https://www.google.com/search?q=ile+ludzi+%C5%BCyje+na+%C5%9Bwiecie+2019&oq=ile+ludzi+%C5%BCyje+na+ziemi&aqs=chrome.4.69i57j0l7.23746j1j7&sourceid=chrome&ie=UTF-8> (dostęp: 29.01.2020).

- d'Ancona M., *Postprawda*, Warszawa 2018.
- Dan J., *Plantageneci. Waleczni królowie, twórcy Anglii*. Kraków 2014.
- Europejska Konwencja Praw Człowieka*, wprowadzenie P. Hofmański, Kraków 1997.
- Gdula M., *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.
- Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2006.
- Homer, *Iliada. Wybór, wstęp i komentarz* J. Trzynadłowski, Wrocław 1989.
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/neminem-captivabimus-nisi-iure-victum;3946572.html> (dostęp: 7.01.2020).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Teodozjusz\\_I\\_Wielki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Teodozjusz_I_Wielki) (dostęp: 5.01.2020).
- <https://teologiapolityczna.pl/prof-tomasz-kizwalter-idea-rownosci-jest-immanentnaczescia-nowoczesnosci> (dostęp: 2.01.2020).
- Jarosz Z., *Konstytucja V Republiki Francuskiej*, Warszawa 1997.
- Kizwalter T., *W stronę równości*, Kraków 2014.
- Kołodziejczyk T., Pomianowska M. (red.), *Konstytucje w Polsce*, Warszawa 1990.
- Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, Kraków 1990.
- Kruk M., *Konstytucja. Prawo i praktyka*, Warszawa 2019.
- Księga rodzaju*, t. 1, cz. 1, red. S. Łach, Poznań 1962.
- Oniszczyk J., *Równość – najpierwsza z zasad i orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2004.
- Osmańczyk E.J., *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974.
- Rotkiewicz M., *Alfa poskromiony*, [w:] E. Wilk (red.), *Poradnik psychologiczny, „Polityka”* 2019, 35, s. 9–13.
- Sarnecki P., *Najstarsze konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*, Warszawa 1997.
- Schmidt K., *Budowniczości pierwszych świątyń*, Warszawa 2010.
- Snyder T., *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2015.
- Stary Testament, Księga Hioba*, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=43e2> (dostęp: 2.01.2020).
- Stary Testament, Księga Jozuego*, <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1118> (dostęp: 15.11.2019).
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, L–P, t. 3, R–Ż, Warszawa 1979, 1981.
- Tukidydes, *Wojna Peloponeska*, tłum. i red. K. Kumaniecki, Warszawa 1988.
- Wallerstein I., *Kryzys strukturalny lub dlaczego kapitalizm może dłużej nie sprzyjać kapitalistom*, [w:] I. Wallerstein i in. (red.), *Czy kapitalizm ma przyszłość*, tłum. I. Jarosławska, Warszawa 2015.
- Wysocka O., *Lud to kupi*, „Polityka” 17.08–23.08.2011, 34, s. 22–23.
- Ziółkowski A., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009.